Szumek, Kopyto Wielbłąda

Spoglądam na nią
Ona tańczy tutaj sama
Samców odgania
Jak ta popieprzona dama
Zaimponował mi
Ten rękaw ja jej łapie
Podbijam do niej
Może mą bajerę złapie?

No no, no witaj mała
Choć razem podensimy
Jak się zmęczymy
No to w melo uderzymy
Dawaj do baru
Tam walniemy po secie
I uwiecznimy tą znajomość w toalecie

Nie, nie, nie jestem taka
Coś pieprzy mi nad uchem
Wyciągam blanta
Może skusi się tym buchem
Tak z każdym ruchem odpływa mi kobita
Poczekam trochę
Kiedy będzie ciut podpita

Siedzę przy barze
Patrzę, druga do mnie mruga, ta
Podbija z zapytaniem
Czy pójdę na szluga

Drinka na barze
I barmana zostawiam
Bo ja tam nigdy
Pięknym paniom nie odmawiam

W łapach szlug
W płucach buch
A tu kobiety dwie
Chodźcie małe tam na sale
Za-zabawimy się

Muza gra, melo trwa
Dwie panienki i ja
Nie potrzebna mi tu viagra
Konar płonie jak trza

Ocierają się ich tyłki, o-ocierają się
Suty sterczą im z emocji
Dobrze wiem czego chcę
Potrze na dół, coś mi oko przyciąga
Mokre całe ich kopyta wielbłąda

Ja biorę je za ręce
Obracam je i kręcę
One chcą czegoś więcej
Na chatę biorę je
Wy mi rozpalacie serce
I staję tu w rozterce
Od której zacząć pierwszej
Tylko Bóg jeden wie

Ah, co one maja w sobie
Rozebrane w połowie
Bielizna sex na sobie

Ah, jak to jara mnie
Moje gesty nie przypadek
Prawa łapa na pośladek
I zaczynamy zabawę
Klepię suki byle gdzie

Dziewczyny teraz serio
Bo to nie jest ironia
Otwórzcie swoje stajnie
Bym tam wprowadził konia
To nie czas na kabaret
To nie na żarty pora
Jednej wsadzę aż po bile
Drugiej wsadzę także wora

Pieprzę je pod wpływem bitu
One wydzierają się
Farba leci mi z sufitu
Wtedy kiedy pieprzę je
To jedyny moment w życiu
Więc posłuchaj tu mnie byku
Bo jedyny trójkąt jaki miałeś
To ten w bagażniku